

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiadz. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 8.

Nowe, sobota 25-go lutego 1933 r.

Rok X.

Porządek nabożeństw:

W NIEDZIELĘ 26. II. b. r.

I msza św. o godzinie 6-tej z wystawieniem P. Sakramentu. II msza św. o 9-tej, suma o pół 11-tej. Nieszpory o 4-tej, po nieszporach „Miserere” i repozycji P. Sakramentu.

W PONIEDZIAŁEK i WTOREK.

I msza św. o 6-tej, nieszpory o 4-tej.

W środę Popielcową msza św. o 8-mej, przed mszą św. święcenie popiołu.

ZMIANY W ORGANIZACJI UBEZPIECZEN SPOŁECZNYCH.

Uchwalony ostatnio przez Sejm projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych (t. zw. scaleniu) przewiduje daleko idące zmiany w organizacji tych ubezpieczeń.

Ustawa projektuje utworzenie ubezpieczalni społecznych, oraz zakładów ubezpieczeń społecznych, a mianowicie: zakładu na wypadek choroby, zakładu ubezpieczeń od wypadków, zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Ustawa przewiduje zatem zamiast istniejących obecnie czterech zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych (w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie) jeden tylko zakład w Warszawie.

Ubezpieczalnie społeczne i zakłady ubezpieczeń społecznych będą członkami izby ubezpieczeń społecznych, która będzie powołana do uzgadniania w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń działalności ubezpieczalni i zakładów ubezpieczeń społecznych.

Zakłady ubezpieczeń i izba ubezpieczeń społecznych obejmować będą swym działaniem cały obszar Rzeczypospolitej. Siedzibą izby będzie Warszawa, a siedzibą każdego zakładu określi minister opieki społecznej.

Na rzecz bezrobotnych.

Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia podaje do wiadomości, iż w czasie od 20 stycznia 1933 r. do 10 lutego 1933 r. na rzecz bezrobotnych złożyli ofiary w gotówce niżej podani P. P. i urzędy:

Szkoła Rolnicza, Świecie 11,85 zł. Urzędnicy K. K. O. 21,10 zł. Komitet Wojewódzki, Toruń 970,91 zł. Urzędnicy K. K. O., Świecie 21,10 zł. Grono Profesorów Gimnazjum 38,74 zł. Lekarze i Urzędnicy Zakł. Psychiatrycznego 124,— zł. Kontrola Skarbowa, Nowe 4,— zł. Urzędnicy Starostwa 14,49 zł. Szkoła Gospodarcza 3,— zł. Urzędnicy Nadleśnictwa, Szarlata 8,80 zł. Urząd Katastralny, Świecie 5,— zł. Kasa Gminna, Półwieś 25,— zł. Stow. Urzędników Skarbowych, Świecie 22,50 zł. Bank Ludowy, Świecie 5,50 zł. Szkoła Rolnicza, Świecie 12,05 zł.

Ofiarodawcom składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Starosta Powiatowy
(—) Krawczyk.

Komunikat.

Urząd Skarbowy w Świeciu podaje do wiadomości że rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 9-go stycznia 1933 r. termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie wyznaczonym w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 1925 r. poz. 411) został przesunięty na rok podatkowy 1933

z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1933 r.

Urząd Skarbowy w Świeciu.

CORAZ WIĘCEJ REEMIGRANTÓW.

Kontrola urzędu emigracyjnego w Czechosłowacji stwierdza na podstawie danych statystycznych za ostatnie lata, iż coraz silniejszą i większą staje się fala powrotna emigrantów, wracających do kraju z za morza. Reemigracja zaczęła już przerastać liczebnie emigrację. Jedynie tylko emigracja do Kanady daje Czechosłowacji pewien plus emigracyjny. Zjawisko zaobserwowane w Czechosłowacji powtarza się zresztą i w innych krajach europejskich, np. w Polsce, gdzie reemigracja zaczyna przerastać liczebnie emigrację.

460-ta rocznica urodzin Mikołaja Kopernika.

Dnia 19 b. m. minęło 460 lat od przyścia na świat Mikołaja Kopernika, wielkiego Polaka, który „wstrzymał słońce, poruszył ziemię”.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu z oca Mikołaja, rodem z Krakowa. Osieroconego w dziecięctwie roku życia chłopca adoptuje wuj jego, Łukasz Watzelrode, późniejszy biskup warmiński. W r. 1491 Mikołaj imatrykulował się na Akademii Krakowskiej, gdzie studiował do r. 1495 matematykę jako uczeń sławnego Alberta Brudzewskiego. We wspomnianym roku udał się do Frauenburga, gdzie poświęcił się studiom kanonicznym. Studia te kontynuował w Bolonii (1496 — 1501). W r. 1500 otrzymał katedrę matematyki w Rzymie. Wśród tego zostaje mianowany kanonikiem przy katedrze Frauenburskiej. W r. 1501 przez krótki czas przebywał we Frauenburgu, skąd w tymże roku wyjechał do Padwy na studia medyczne (1501 — 1505). W okresie tych studiów uzyskał w Ferrarze stopień doktora prawa kanonicznego (1503). Lata następne spędził w pałacu biskupim w Heilsbergu, jako lekarz przyboczny swego wuja. Po jego śmierci (1512) osiadł na stałe we Frauenburgu. Umarł 24 maja 1543 r.

Wielkie odkrycie Kopernika, stwierdzające ruch ziemi dookoła swej osi i dookoła słońca, obaliło panującą do jego czasów teorię geocentryczną świata. Nowy system astronomiczny, t. zw. heliocentryczny, z początku przychylnie przyjęty został przez władzę kościoła katolickiego, który spodziewał się znaleźć w nim podstawę do koniecznej reformy kalendarzowej. Później jednak, gdy Giordano Bruno przeniósł naukę Kopernika z zakresu astronomii do dziedziny poglądów ogólnych i filozofii przyrody, teoria, obalająca geocentryczność świata została przez kościół potępiona, jako sprzeczna z Pismem Świętym. Dzieła Kopernika dostały się na indeks. Wielkie dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich” zostało wydane po raz pierwszy w r. 1543 w Norymberdze. Pierwszy egzemplarz tego traktatu dotarł do rąk genialnego autora już na łożu śmierci. M. D.

Giełda autografów

Pewna restauracja w Hollywood roi się zwykle od młodych gwiazd ekranu. Co parę chwil rozlegają się dzwiny i niepojęte dla obcych wykrzyki:

- A ile dasz za Clark Gable'a?
- Dają trzy dolary za Normę Shearer!
- Mogę zamienić Marienę Dietrich na Janet Gaynor.
- A ile kosztuje dziś Garry Cooper?
- Muszę mieć Clare Bow. za wszelką cenę!
- To giełda autografów gwiazd filmowych.

W Hollywood toczą się zażarte walki o autografy. Dla niektórych stało się to nawet źródłem dochodów. Otrzymuje się autografy aktorów i aktorek, które puszcza się w obieg, sprzedaje, zamienia. Handluje się Chaplinem, Mary Pickford, Joan Crawford etc. Zdarzają się amatorzy (szczególnie wśród cudzoziemców) gotowi dać każdą cenę, byleby otrzymać autograf Fairbanksa, Clary Bow, Bankrofta i innych. Zawodowi łowcy autografów rzucają się na wychodzącą z atelier lub restauracji „star” i tak długo nudzą i nagabują nieszczęśliwą ofiarę, dopóki nie otrzymają upragnionego autografu. Otrzymawszy już podpis, biegną z nim czempredzej na giełdę.

Instytut poszukiwania spadkobierców.

W Paryżu istnieje oryginalna instytucja „Instytut Poszukiwania spadkobierców”. Biuro to posiada 200.000.000 personalnych fiszek, na których wypisane są nazwiska, adresy i stan rodzinny poszczególnych osób. Do kolekcji genealogicznej instytutu wciągani są wszyscy prawie Francuzi oraz miliony cudzoziemców. Gdy tylko umiera gdzieś osoba, która nie zostawiła ani testamentu, ani spadkobierców, instytut dowiaduje się o tem dzięki swym filijom, rozsyłanym po całym świecie. Specjaliści przystępują do studiowania stosunków rodzinnych zmarłego i jego koligacji. Niema wypadku, żeby nie udało się im wyszukać osoby, mającej prawo do dziedziczenia spadku. Po ostatecznej analizie genealogicznej i sporządzeniu odpowiednich dokumentów, przedstawiciel instytutu zjawia się u spadkobierców i informuje ich o wiekiem spadku, do którego mogą rościć sobie prawo.

Zwierzęta laboratoryjne.

Wprawdzie liczne towarzystwa przyjaciół zwierząt coraz częściej protestują przeciw czynieniu „krzywdy” swym pupilkom, protesty te odnoszą jednak skutek tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Odmowne na całej linii odpowiada na ten apel medycyna, dla której zwierzęta są niezastąpionym materiałem doświadczalnym.

Do zwierząt najczęściej używanych w laboratoriach lekarskich, zwanych „laboratoryjnemi”, należą świnka morska, królik, biała myszka, szczur i inne. Rzadziej posługują się badacze zwierzętami większemi jak np. pies. W niektórych badaniach dużą rolę odgrywają żaby, w innych znowu konie, lub bydło rogate.

Doniosłą rolę, jaką w badaniach, zwłaszcza bakteriologicznych, odgrywają zwierzęta laboratoryjne najlepiej ilustrują przykłady. Stwierdzenie dżumy, u nas na szczęście niemal nieznaną, przy pomocy mikroskopu trafia czasem na poważne trudności, zwłaszcza gdy materiał, w którym szukamy zarazków, zanieczyszczony jest innymi bakteriami, a chory nie zdradza typowych objawów cierpienia. Wystarczy wówczas materiał, który podejrzewa się o zawartość zarazków tej strasznej choroby wetrzeć śwince morskiej przez ogoloną skórę. Świnka zapada wówczas na dżumę i ginie w ciągu trzech do czterech dni, a sekcja jej rozstrzyga ostatecznie sprawę. Najpewniejszym dowodem, że mamy do czynienia z wąglikiem jest zakażenie podejrzany materjałem myszki. Jeśli bowiem oglądamy zarazki wąglika pod mikroskopem, można je pomylić z innymi bakteriami zupełnie nieszkodliwymi, mającymi jednak ku zmarnieniu lekarzy ten sam wygląd.

Ostatnią ucieczką przy rozpoznaniu gruźlicy, gdy już mikroskop zawodzi, jest świnka morska. Są przypadki tej choroby, w których nie można w żaden sposób wykryć prątków Kocha w płwocinie lub ropie. Wówczas taką podejrzaną płwocinę, czy ropę wstrzykuje się podskórnie śwince morskiej, która pada po trzech do 6 tygodniach.

Do przygotowania szczepionki przeciw ospie używa się cieląt. Szczepi się młodym byczkom i cielętom zarazki ospy na ogolonem podgardlu. Po pewnym czasie w miejscu szczepienia tworzy się krostka, którą zeszkrobujemy, mieszamy z gliceryną i używamy jako szczepionki przeciw tej chorobie.

Morfina już w częściach miligrama wykryć można łatwo w ten sposób, że podejrzewamy o jej zawartość płyn wstrzykuje się myszce w okolicę nasady ogona po stronie grzbietowej. Ogon myszki podnosi się wówczas do góry i wygina charakterystycznie na kształt litery „S”. Jest to reakcja niezawodna. Do wykrycia minimalnych dawek silnie trującego alkaloidu kolchicyny, niemożliwych do wykazania chemicznie, służy żaba. Kolchicyna znajduje się w ziemiowicie jesiennym, rosnącym u nas na wilgotnych łąkach. Zatruciu ulec mogą dzieci bawiące się chętnie nasionami i bulwami tej rośliny.

Przykładów takich możnaby wliczyć bardzo wiele. Zwierzęta laboratoryjne odgrywają bowiem poważną rolę nie tylko przy wykrywaniu zarazków i trucizn, sporządzaniu szczepionek i surowiec leczniczych, wypróbowaniu wielu środków lekarskich, lecz również w setkach innych doświadczeń, bez których nie mogłoby być wyobrazić sobie postępów w medycynie.

ak.

WYKORZYSTANIE ENERGII SŁONECZNEJ.

W obserwatorium geofizycznym w Taszkencie (Sowiecka Azja Centralna) przeprowadzono z doskonałym wynikiem próby akumulowania energii słonecznej. Doświadczenia wykazały, że można przeciętnie w ciągu roku otrzymać w akumulatorach słonecznych na każdy metr kw. powierzchni akumulatora 16 tys. litrów wody, nagrzanej do 100 stopni. Udoskonalono przytem tak dalece izolację akumulatorów, zabezpieczającą od rozpraszania się ciepła, że nagrzana do 100 st. woda ostyga do temperatury powietrza dopiero po upływie roku. Rozpoczęte już zostało techniczne wykorzystanie energii słonecznej. W kuchni, łaźni, wodociągach i innych urządzeniach, obsługujących pracowników obserwatorium taszkienckiego, zastosowano wyłącznie wykorzystanie energii słonecznej. W Samarkandzie rozpoczęte zostały próby przemiany energii słonecznej na energię elektryczną.

Upośledzony miesiąc.

Pierwotny kalendarz rzymski, przypisywany Romulusowi, składał się tylko z 10 miesięcy. Pierwszym miesiącem był marzec, ostatnim grudzień. Dni w roku było początkowo 304. Za Numy Pompiljusza dodano jeszcze dwa miesiące: styczeń, który rozpoczynał rok i luty, który kończył rok. Dopiero w r. 452 przed Nar. Chr. luty zajął dzisiejsze miejsce w kalendarzu. Miesiące liczyły kolejno 29 albo 30 dni, rok więc liczył 354 dni, potem zaś dodano do niego jeszcze jeden dzień, jako że liczba parzysta była uważana za feralną. Ponieważ jednak rok był o 10 dni za krótki od właściwego okresu, wstawiano co dwa lata po lutym miesiąc, liczący kolejno 22 wzgl. 23 dni, co jednak nie zapobiegło chaosowi kalendarzowemu. Reformę kalendarza wprowadza w r. 46 przed Chr. Cezar, kiedy to różnica pomiędzy cywilnym rokiem rzymskim a astronomicznym wyniosła 3 miesiące. Cezar ustanowił długość roku na 365 dni, każdy zaś czwarty rok liczył 366 dni.

W pierwotnym kalendarzu Juljańskim, nazwanym tak od imienia Cezara, miesiące liczyły kolejno 30 i 31 dni, z wyjątkiem lutego, który w latach zwyczajnych miał 29 dni, a w latach przestępnych — 30 dni. Gdy jednak Oktawjusz August nazwał swoim imieniem, na wzór Juljusza Cezara, od którego imienia siódmy miesiąc zwał się po łacinie „Julius”, miesiąc ósmy „Augustus”, nie chciał, by miesiąc ten był krótszy od siódmego i kazał odjąć od liczby dni lutego jeden dzień i dodał go do ósmego miesiąca: Ponieważ przez tę zmianę trzy kolejne miesiące a mianowicie lipiec, sierpień i wrzesień, liczyłyby po 31 dni, August kazał znieść również kolejność liczby dni ostatnich czterech miesięcy roku w ten sposób, jaki jest zachowany do dzisiaj w kalendarzu, t. j. wrzesień 30 dni, październik — 31, listopad — 30 i grudzień — 31. Poprzednio wrzesień miał 31 dni, październik — 30, listopad — 31, a grudzień — 30.

Tak więc miesiąc luty, zwany po łacinie „Februarius” od „februaire” — „oczyszczając”, jako że był poświęcony uroczystościom oczyszczającym, przeszedł różne już koleje: z dwunastego miesiąca w roku stał się drugim, w reformie Cezara upośledzono go, robiąc go krótszym od innych miesięcy, a wkrótce potem wzgardzono nim zupełnie, zabierając mu jeszcze jeden dzień na korzyść innego miesiąca.

M. D.

O czym nie mówi termometr.

Każdy człowiek posiada mniej lub więcej wyrobione odczucie ciepłoty otoczenia, panującej w danej chwili. Jeśli powietrze jest suche, pogoda bezwietrzna, wówczas stan termometru odzwierciedla naogół taką samą ciepłotę, jaką człowiek odczuwa „na własnej skórze”. Opinia nasza zgadza się wówczas ze wskazówkami termometru. W takim wypadku utrata ciepła jest mała, suche powietrze jest bowiem złym przewodnikiem ciepła. Utracie ciepła nie sprzyja również brak wiatru.

Stan ten ulega radykalnej zmianie, jeśli w powietrzu panuje wilgoć, czyniąca go dobrym przewodnikiem ciepła, lub jeśli otoczeni jesteśmy ciałami pochłaniającymi wielkie ilości energii cieplnej, a więc zimną wodą, lodem, względnie topniejącym śniegiem. Termometr wskazuje wówczas temperaturę 0 stopni, a my trzęsiemy się z zimna jak przy kilkunastu stopniach mrozu, bo ciała te zabierają nam ogromne ilości ciepła, o czym termometr nie mówi. Rozbieżność między wskazówką termometru a naszym czuciem jest więc wówczas wielka.

To samo zachodzi gdy wieje wiatr. Usuwa on otaczającą nasze ciało warstewkę rozgrzanego powietrza, która chroni poniekąd ustrój przed dalszą utratą ciepła i napędza na to miejsce nową, zimną, znowu ogrzewającą się od ciała człowieka i zwiększającą przez to utratę ciepła. Zakryte części ciała ludzkiego przyzwyczajone są wcale wysokiej temperatury. Ciepłota tej warstwy powietrza, która znajduje się między odzieżą a ciałem ludzkim wynosi około 32 stopnie C. i nosi nazwę „prywatnego klimatu człowieka”. Obliczono, że przy temperaturze powietrza plus 8 st. C. wskazywanej przez termometr, słaby wiatr działa na ustrój tak, jak gdyby temperatura

Baczność Obywatele!

Dnia 1-go marca 1933 r. o godzinie 7³⁰ wiecz.

w hali gimnastycznej szkoły powszechnej

rozpoczną się kursa informacyjne, celem umożliwienia skutecznej obrony, przeciwgazowej, która ma na celu przede wszystkim obronę cywilnej ludności.

Instruktorów fachowych stawia Komitet Powiatowy L. O. P. P. Świecie.

Na tych kursach będą zorganizowane drużyny ratownicze, drużyny obserwacyjne itp., które w chwili potrzebnej, we dnie i w nocy, ozuwać będą nad tem, aby ludność miasta nie była zaskoczona atakiem lotniczo-chemicznym.

Do tej pracy przede wszystkim muszą być przygotowane wszelkie organizacje społeczne o charakterze przysposobienia wojskowego, pozatem wszystkie inne stowarzyszenia jak: Tow. św. Wincentego a Paulo, Polskiego Czerwonego Krzyża, Młodzież, oraz cała ludność, musi być obznajmiona z zasadami obrony lotniczo-chemicznej.

Nie wolno nam czekać, aż tysiące cywilnej ludności będzie zatrutych, gdyż w ten czas zapóźno będzie szukać ratunku.

Do obrony przed gazami muszą się przygotować wszyscy obywatele państwa — a więc i obywatele naszego miasteczka!

Obrona przed gazami jest łatwa i możliwa dla każdego, bez większych nakładów pieniężnych, lecz każdy obywatel musi wiedzieć sposób bronięcia się.

Każda rodzina musi być na tych kursach zastąpiona, gdyż tu chodzi o życie!

Wszelkie wysiłki L. O. P. P. będą daremne, o ile w przygotowaniach obronnych nie weźmie udziału całe społeczeństwo, bez RÓŻNICY STANU, ZAWODU, PŁCI I WIEKU.

Ci wszyscy, którzy przez swą obojętność i lekceważenie sprawy, zaniedbają brać udział w kursach informacyjnych, niech później nie narzekają, że nie dano im do tego sposobności, niech się później sami przeklinają, gdy odczują swą lekkomyślność na własnej skórze!

Przygotowanie ludności do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej stanowi normalny obowiązek L. O. P. P. i wykonany być musi w czasie pokojowym!

Dobrze zorganizowana obrona przeciwgazowa zmniejsza liczbę ofiar z 90% do 2%.

L. O. P. P. nie prosi, lecz rozkazuje,

aby każdy brał udział w tych kursach. Społeczeństwo musi działać w obronie swej celowo, planowo i sprawnie — musi być poinformowane, zorganizowane, wyćwiczone i odpowiednio przygotowane, by w chwili krytycznej nie ulec przerażeniu, uniknąć chaosu, lecz zachować należytą powagę i spokój, by ratować się od śmierci niechybnej.

A zatem w środę, dnia 1 marca r. b. o godzinie 7³⁰ wszystko do hali gimnastycznej (szkoła powszechna Nowe).

Za miejsc. P. C. K. Za miejsc. Koło L. O. P. P.

Dr. med. Neumann.

D. Frydrychowski.

Baczność!

Obywatele z Nowego!

W niedzielę, dnia 26-go lutego 1933 r.

Wielki kulig

do Komórka.

Zbiórka oberża Urbańskiego.

Upzejmie zaprasza

A. Urbański, Komórsk.

Koncert artystyczny.

Stolarze

mogą się zgłosić. Wolne utrzymanie, wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia pod nr. 250 do eksp. tut. pisma.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia W. Wesołowskiego.

Papier do pisania

kasetki i blokpost w pięknym wyborze poleca W. Wesołowski.

„LUTNIA” SIĘ BAWIŁA.

Długo „Lutnia” narzekała,
Aż się wreszcie doczekała —
Tej tańcówki co pragnęła,
Gdzie — się ślicznie ubawiła.
Otóż w zesłała to niedzielę,
Wyjechała sanek wiele,
Z „Lutnią” aż do Opalenia
Przy dzwoneczku, dendolenia.
Było śmiechu, było krzyku,
Jakby w jarmark w Kurzętniku.
Tak się „Lutnia” rozbrykała,
Jakby wielki los wygrała.
Prezes zawsze im przodował,
Kubeł kawy zafundował —
By się trochę pokrzepili,
Nim do tańca przystąpili.
Miał fraszunek z tenorami
I basami cholerami
Bo mówili te łajdaki,
Że od kawy gniją flaki,
Kupić miał im — „wyborowy”
Gdy chce męski chór mieć zdrowy,
Zaś kawulę z chróścikami
Zjeść miał sopran z altystkami.

Oni — chłopcy, tępe, zdrowe
Chcą mieć na stół wyborowe
Trunki, przytem i cygary,
Jakie pali Frydrych stary!
Bo jak tego — nie dostaną,
Chodź śpiewać zaprzestaną! . . .
Prezes się aż zarumienił
I pod nosem coś szeplecił.
(Tylko trochę zrozumiałem)
„Niech ich diabli” usłyszałem.
Potem głośniejsze odzywa:
Gospodarzu! ćwiartkę piwa! . . .
Sądek stanął i po chwili,
Bas z tenorem go — doili.
Później, gdy muzyczka grała,
Cała „Lutnia” tańcowała.
Tenorzyści — z altystkami
A zaś basy — z sopranami.
Frydrych w kącie siedział cicho,
(Bo tańcować umie lichy).
I uważał tam na sali,
By podłogi nie zarwali —
(Bo by „Nowe” zblachowali,
Gdyby w sklepie się kulali).

By uniknąć tej blamaży,
Prezes gadał kilka razy:
By tupanie zaprzestali,
Lepiej piosnkę zaśpiewali . . .
Naraz - wszedł miejscowy proboszcz
Z czego była wielka radość.
„Lutnia” piosnką go witała
Za przybycie, dziękowała.
Proboszcz wielce ucieszony —
Żem przybyli w jego strony —
Podziękował „Lutni” za to
I zapraszał już na lato,
Bym z nim wspólnie gdzieś - jechali
I się lepiej zapoznali.
Wszyscy na to się zgodzili
I niech żyje! wykrzyknęli.
A że koniec był wieczora,
Do odjazdu była pora . . .
Więc saneczki zajęchały,
I śpiewaków znów zabrały —
Tak, że w bardzo krótkiej chwili,
Wszyscy znowu w Nowem byli.

D. F.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 26 LUTEGO 1933 R.

W ŚWIĘTO RARAŃCZY

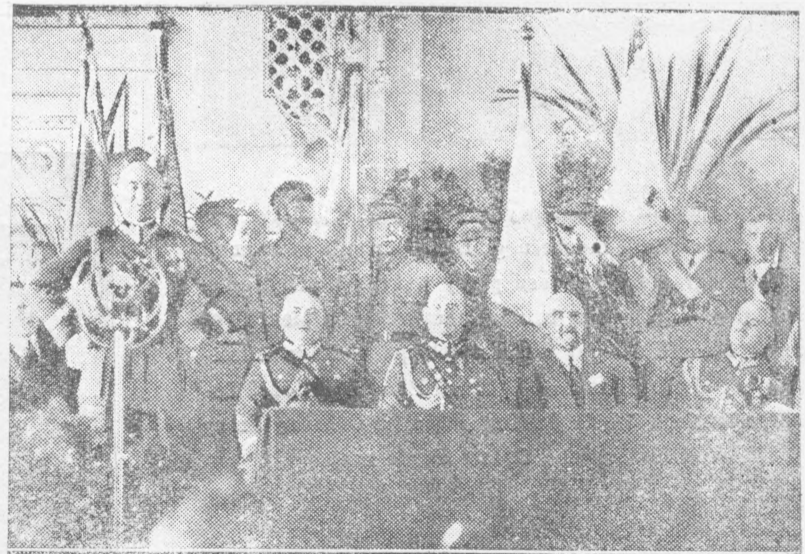


W dniu 17 bm. rozpoczęły się uroczystości związane z uczczeniem 15-lecia czynów zbrojnych polskich organizacji wojskowych na Wschodzie, które poprzez kordony podporządkowały się rozkazom emisariuszy Komendanta Piłsudskiego i walcząc o Niepodległość utworzyły w tym czasie jednolity front antyniemiecki. Równocześnie odbyły się w tych samych dniach uroczystości 15-tej rocznicy przejścia II-ej Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą na znak protestu z powodu pokoju brzeskiego. W ramach tych uroczystości odbył się przegląd oficerów II-ej Brygady śp. pułk. Szulc i kapt. Brandysa sprowadzonych z Rosji, oraz przeniesienie do wspólnego grobu szczątków śp. mjr. Gniadego. W związku z temi uroczystościami, podajemy zdjęcia przedstawiające:

- 1) śp. ppłk. Bogusława Szulca, 2) śp. mjr. Władysława Gniadego, 3) śp. kpt. Rudolfa Brandysa.



Z okazji uroczystości 15-tolecia Rarańczy odbyły się w kasynie garnizonowym zebrania kół pułkowych b. II-ej Brygady Legionów Polskich. Po zakończeniu zebrań wszyscy uczestnicy zjazdu łącznie z członkami zjazdu P. O. W. Wschód K. N. 3 udali się do Belwederu celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. W salnach Belwederu odbyło się przyjęcie wydane przez p. Marszałkównę Aleksandrę Piłsudską w którym wzięło udział 250 delegatów obu zjazdów. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu z p. premierem A. Prystorem na czele. O godz. 19.30 wyszedł do zebranych gości p. Marszałek Piłsudski. Na zdjęciu naszym widzimy p. Marszałka w otoczeniu delegatów.



Z okazji 15-tolecia przebiecia się II-drugiej Brygady Legionowej pod Rarańczą przez okopy austriackie odbyła się wczoraj w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja. Olbrzymia sala Rady Miejskiej przepelniona była publicznością, wśród której przeważały mundury wojskowych wszystkich stopni, mundury strzeleckie i dawne mundury legionowe. Na zdjęciu naszym widzimy przyzdyjmu akademji. Za stołem przyzdyjmalnym siedzą od lewej: gen. Paślawski, gen. Zając, płk. Sławek i gen. Górecki. Przed mikrofonem przemawia gen. Rydz Smigły.

W ROCZNICĘ RARAŃCZY



W dniu 18 b. m. odbył się pogrzeb oficerów b. II Brygady Legionów Polskich ś. p. ppłk. Szula, ś. p. mjr. Gniańdego i ś. p. kpt. Brandysa, poległych w okresie walk o Niepodległość, toczonych zaborcami. Kondukt pogrzebowy otwierał szwadron I p. szwoleżerów, dalej maszerował batalion 80 p. strzelców kaniowskich, kompanie Związku Strzeleckiego, Legionu Młodych i t. d. Na zdjęciu drugim widzimy fragment konduktu żałobnego. Na zdjęciu pierwszym dostojników państwowych uczestniczących w uroczystości żałobnej, a mianowicie: gen. Romana Góreckiego, prezesa B. Z. W. R. płk. Sławka, p. prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora, p. ministra Przemysłu i Handlu dr. Zarzyckiego, p. ministra Opieki Społecznej dr. Hubickiego, p. ministra Tadeusza Schützla, p. gen. Kordjina Zamorskiego i p. wojewodę Jaroszewicza.



W kilku punktach miasta Warszawy oraz w szeregu miast prowincjonalnych P. A. T. ustawiono tzw. tablice orientacyjne dla orientacji przejeżdżających turystów. Na tablicach tych umieszczone zostały plany miasta dużego oraz jego dzielnic. Na zdjęciu naszym widzimy jedną z tych tablic orientacyjnych ustawioną przy zbiegu Nowego Świata i Al. Jerozolimskich w Warszawie.

Na wycieczce narciarskiej w Tatrach



Na zdjęciu naszym widzimy przepiękny pejzaż zimowy w Tatrach. Na froncie widać parę narciarzy, udających się na wycieczkę.

Delegaci polscy na międzynarodową konferencję węglową



17 b. m. wyjechali do Genewy na narady 7-ciu państw węglowych w sprawie jednoczesnego ratyfikowania konwencji z r. 1931 o ograniczeniu czasu pracy w kopalniach węgla, dr. Stanisław Jurkiewicz, b. minister Pracy i Opieki Społecznej, a obecnie delegat rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i p. Józef Zagrodzki, naczelnik Wydziału Organizacji i Ochrony Pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej.

(Z prawej)

Po exposé p. min. Józefa Becka

P. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wygłosił w dniu 15 b. m. przedpołudniem w komisji sejmowej do Spraw Zagranicznych obszernie exposé o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Na zdjęciu naszym widzimy p. ministra Becka w chwili po wygłoszeniu przez niego exposé. Po lewej ręce p. ministra stoi prezes klubu parlamentarnego B. B. W. R. pułk. Sławek, po prawej p. marszałek Sejmów Switalski i p. wicemin. Spraw Zagr. Szembek.



Cwiczenia narciarskie



Któż stając z obfitych opadów śnieżnych oddziały Strzelców Pochaleńskich wyruszyły w okoliczne góry na ćwiczenia narciarskie. Na zdjęciu naszym widzimy kilku Strzelców, ćwiczących się w jeździe na nartach.

Urok zimy



Na zdjęciu naszym widzimy przesłoneczny krajobraz zimowy z widokiem na dworzec kolejowy i okolicę uroczą podkarpackiej miejscowości Zwardonia.

Katastrofalny wybuch



W miejscowości Neunkirchen w Zagłębiu Saary wydarzyła się straszliwa katastrofa. Znajdujący się w tej miejscowości największy w Zagłębiu Saary zbiornik gazowy o pojemności 120,000 m³, wysokości 80 mtr. i średnicy 45 mtr. wyleciał w powietrze. Skutki eksplozji były przerażające i wyrządziły olbrzymie szkody w promieniu kilkunastu kilometrów. Pod gruzami znajduje się kilkudziesięciu zabitych. Rannych liczą na setki. Na zdjęciu naszym widzimy miejsce katastrofy w chwili po wybuchu.

Międzynarodowe zawody hokejowe w Pradze



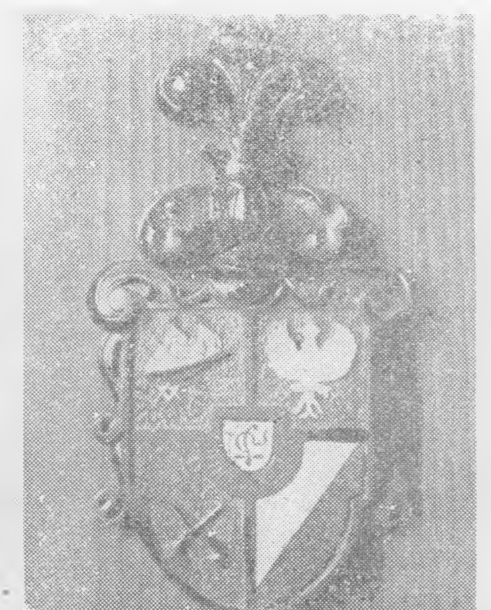
Od kilku dni odbywają się na stadionie zimowym w Pradze międzynarodowe zawody hokeju na lodzie. Na zdjęciu naszym widzimy fragment walki pomiędzy drużyną polską a niemiecką. W zawodach tych polska drużyna weszła do półfinału.

Zabytki budowlane w Grodnie



Wśród murów obronnych, pochodzących z czasów księcia Witolda w Grodnie odkryto w ostatnich czasach na starym Zamku Królewskim ruiny "terenu" książęcego pochodzące z XII wieku.

„Kultura” studentów niemieckich w Gdańsku



Es war einmal!

W ostatnich kilku tygodniach zdarzyły się na Politechnice gdańskiej kilkakrotnie wypadki zrywania tablic z godami polskich związków akademickich przez studentów niemieckich. Ostatni taki fakt zdarzył się dnia 14 bm. z tablicą korporacji „Wisła”. Wydarzenie to dało rektorowi Politechniki powód do wystosowania do korporacji polskich pism, w których stwierdza „iż, by nie zakłócić spokoju i porządku na Politechnice musi odwołać zgodę na umieszczenie nowych tablic korporacji polskich”. W związku z tem odbyło się zebranie, zwolane przez bratnią porocę studentów polskich Politechniki Gdańskiej celem zaprotestowania przeciwko wandalizmowi uprawianemu w murach Politechniki gdańskiej przez studentów niemieckich. Uchwalona na zebraniu rezolucja domaga się kategorycznie zezwolenia na zawieszenie tablic korporacji polskich. Na zdjęciu naszym widzimy zerwaną przez studentów niemieckich tablicę korporacji „Wisła”, u dołu kartkę z napisem „Es war einmal” zawieszoną w miejsce zerwanej tablicy.

HUMOR

Rozmowa

— Zdaje mi się, że już szanowną panią gdzieś widziałem..
— Możliwe, bo ja tam czasem bywam..

W szkole.

Nauczyciel: „Piękne dni Aranjezu już minęły”
— kto to napisał?

Józio: Mój tatuś, gdy mama wróciła z letnich wakacyj.

Prezent ślubny

— Jako prezent ślubny ofiarowałem młodej parze serwis do herbaty na 6 osób. A ty co im dasz?

— Sitko na 24 osoby.

Najradkalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą

PRZEPUKLINĘ

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedyny specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rapturę zapomocą mojego opatentowanego bandaża Nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom.

S. KON, Warszawa, Sosnowa 13.

PROSPEKTY na żądanie bezpłatne. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

Łacina.

— Dlaczego lekarze przy chorych rozmawiają po łacinie? — zapytał ktoś naszego znanego pana X.

— No widzi pan — odrzekł nasz znany z dowcipu — oni chcą ich zawczasu przyzwyczaić do umarłego języka.

Środek na bezsenność.

— Czy pomógł panu mój środek na bezsenność? Liczył pan przed zaśnięciem?

— Tak, do 21.344.

— Potem pan mocno zasnął?

— Gdzież tam! Trzeba było już wstawać.

W sądzie.

— Podsądny, nazwałś sąsiada nieponiem, niecnotą i błaznem. Czemu na zakończenie obelg jeszcze go spoliczkowałeś?

— Mój sąsiad, panie sędzio, jest głuchy. Obawiałem się, że obelg słownych nie usłyszy.

Uratował życie.

— Panie majorze! Podczas wojny uratował mi pan życie!

— Jakże to było?

— Uciekłeś pan, a ja za pańskim przykładem.

N. ulicy.

Wierzyciel — Czas, ażebyśmy się już obrachowali. O której godzinie mogę przyjść do pana?

Dłużnik. — O której się tylko panu podoba, bo mnie cały dzień zwykle niema w domu.

U masażysty.

— Czy tu mieszka pan masażysta.

— Tu.

— Podobno pan znakomicie gniecie?

— Tak panie, — czem mogę panu służyć?

— Może pan ze mnie wygniecie kilka złotych.

U doktora

Checiałem zasięgnąć porady w sprawie mej słabej pamięci.

Doktor: Bardzo chętnie ale w takich wypadkach żądam zapłaty z góry.

Ł-b i łeb.

Pijany trzymając się latarni i widząc przełatający samochód.

— Te bestjałskie samochody mają ci łeb! Jak im wleją pięć litrów to ci pędzi 100 kilometrów na godzinę, a człowiek po jednym litrze to się ruszyć nie może.

Welon w dobrym gatunku.

Panna Anna. Proszę pana o gotowy ślubny welon.

Subjekt: Służę pani, oto jest welon w najlepszym gatunku. Szanowna pani może go kilka razy używać..

Na jarmarku

— Niech pan pisarz kupi tę krowę, dobre do dojenia bydłę.

— Ech, mój Bartłomiej, do dojenia to ja mam całą gminę.

W składz e lamp

— Dzięki tej lampie zużyje pani o połowę mniej nafty.

— W takim razie kupię dwie takie lampy, to wcale nie będą zużywała.

Z zastrzeżeniem.

— Gwałtu, tonę! Ratuj pan!

— Natychmiast rzucę się w wodę, o ile pani da słowo, że nie będę musiał się z panią ożenić!

Szybszy niż myśl

— Co jest szybsze niż myśl?

— Koń dorozkarski, bo nim myślisz, że się przewróci — on już leży.

Dawniej a dziś.

Paweł: Jaka jest różnica pomiędzy dawnym a obecnym światem przemysłowym?

Gawel: Dawniej było więcej interesów do zrobienia, a mało ludzi do robienia interesu, obecnie zaś jest mało interesów do zrobienia, ale zato jest dużo ludzi do robienia interesu.

MEBLE kto

kupuje za gotówkę, winien zwiedzić zakłady

Polskiego Przemysłu Meblowego „STYL“

WARSZAWA, Złota 7, róg Marszałkowskiej.

Kolosalny wybór, ceny rewelacyjne. piękne fasony solidnych kompletów i sztuk pojedynczych. Urządzamy kluby, hotele, restauracje. Firma chrześcijańska. Wysyłka na koszt firmy.

WARSZAWA, Złota 7, róg Marszałkowskiej.

SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła leozmiche

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego

jako zółcio - moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym sok ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5-(D) na prowincję wysyłka pocztą.